

Jerzy Stanisław Straszak

1922-2006



Absolwent Szkoły Morskiej w Southampton z 1943 roku; uczeń na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie żaglowca, marynarz na okrętach Marynarki Wojennej, przeszkolony i zaprzysiężony na rotę AK kandydat na oficera wywiadu morskiego ps. „Osęka”, po wojnie konstruktor-porucznik w Royal Canadian Navy.

Urodził się 22 września 1922 r. w Lublinie. Rodzina mieszkała w Równem, potem w Łucku.

I to z Łucka właśnie, wraz z kolegą Tadeuszem Wolfem (późniejszym abs. WN z 1944), wyruszyli w 1939 r., już po egzaminach wstępnych i z wymaganym ekwipunkiem, w podróż „w kierunku przygody”¹, czyli do Warszawy, a stamtąd do Gdyni – gdzie mieli się stawić, jako nowo przyjęci, w Państwowej Szkole Morskiej. Po latach wspominał, co kierowało nim przy wyborze PSM: „Tak naprawdę byłem kompletnie znudzony rutyną takiej zwykłej szkoły i przechodziłem albo raczej byłem przepychany z roku na rok (to nawet niekompletna prawda, bo pierwszy rok gimnazjum musiałem powtarzać), pracując jak idiota w ostatnich tygodniach każdego roku szkolnego, by dostać jakieś dostateczne stopnie. I to tylko tak aby-aby. Sytuacja stała się tak zła w przeciągu ostatniego roku, że miałem szereg poważnych (i nieprzyjemnych) rozmów z moim schorowanym ojcem, któremu starałem się wytłumaczyć mój nieszczęśliwy stan duchowy i okropną nudę, którą mnie napawała myśl o nauce w takim zwykłym gimnazjum. Wtedy właśnie wpadłem na myśl o Szkole Morskiej. [...] Po raz pierwszy w życiu zabrałem się poważnie do nauki, pędzony nadzieją wydobyć się wreszcie ze standardowego systemu szkolnego, którego tak bardzo nie znosiłem. No i, pewnie ku wielkiemu zdziwieniu Taty, o którym taktownie nie mówił, udało mi się”².

Po paru tygodniach szkolenia na lądzie kandydaci zamustrowali na „Dar Pomorza”, który 18 sierpnia 1939 r. wyszedł w podróż ćwiczebną. W drodze powrotnej z Lipawy na Łotwie decyzją dyrektora PSM statek skierował się do najbliższego neutralnego portu, którym był Oxelösund, później do Sztokholmu. „I w ten sposób moje marzenia

o długiej podróży do wszystkich Ameryk, która miała się zacząć w końcu września, rozbiły się w drobne kawałeczki”³.

Ze Sztokholmu uczniowie pociągiem udali się do Göteborga, a stamtąd ulokowani na pięciu statkach (Jerzy Straszak na „Wilnie”) do Szkocji. Zaokrętowany został na s/s „Kościuszko”, który wkrótce został przejęty przez Marynarkę Wojenną i przemianowany na ORP „Gdynia”.

Pod koniec grudnia 1939 r. Jerzy Straszak podjął decyzję o wstąpieniu do PMW. Po sześciotygodniowym szkoleniu rekruckim został wysłany do szkoły podśluchu podwodnego w bazie Royal Navy w Portland, niedaleko Weymouth. Po paru tygodniach kursu zaokrętował się na kanadyjskiego niszczyciela HMCS „St. Laurent” jako stażysta, ponieważ „polskie okręty jeszcze nie miały zainstalowanego ASDIC-u”⁴. Na nim płynął w eskorcie konwoju na Atlantyku, uczestniczył w ewakuacji wojsk francuskich z plaż Dieppe lub Hawru [po latach Jerzy Straszak nie mógł tego dokładnie określić]. „Opuściliśmy dwie szalupy, które zabrały z plaży kilkudziesięciu francuskich żołnierzy, brudnych, zabłoconych, nieogolonych, bez broni i kompletnie zdemoralizowanych. Było nam ich szkoda, moglibyśmy się czuć tak samo na ich miejscu – nie widzę nas jednak porzucających broń!”⁵

W czerwcu 1940 r. powrócił na ORP „Gdynia”, wkrótce zaokrętował się na ORP „Burza”, na którym służył kilka miesięcy, a pod koniec roku 1940 zgłosił się na ochotnika do służby na okrętach podwodnych – otrzymał przydział na ORP „Sokół”. W toku służby trafił do angielskiego aresztu za niesubordynację – śpiesząc się na randkę, zakwestionował rozkaz bosmana: „[...] kmdr Borys Karnicki (wtedy może jeszcze kapitan, nie pamiętam, ale w każdym razie bardzo porządny człowiek, bo sprawiał wrażenie, że

jego to więcej bolało niż mnie) skazał mnie na 14 dni aresztu”⁶.

Jesienią roku 1941 skierowano go na ORP „Wilk”, a 21 kwietnia 1942 r. otrzymał pisemne zwolnienie na okres jednego roku do służby w PMH. Spóźniony pięć dni (tyle trwał kolejny areszt za wykroczenie), stawiał się w Londynie w polskim konsulacie.

Znalazł kwaterę w pensjonacie na Marylebone High Street, gdzie mieszkało sporo młodych Polaków, a właścicielka była nazywana „Maminką”. A ponieważ rok szkolny zaczynał się dopiero w październiku, Jerzy Straszak i jego dobry kolega Janek Kopeć (abs. WN z 1943) zamustrowali na s/s „Kromań”, którego kapitanem był Tadeusz Dybek (abs. WN z 1930).

19 października 1942 r. przyjechał do Szkoły Morskiej w Southampton. W czasie nauki współpracował przy redagowaniu szkolnego pisma „Znów Razem”. Kurs nawigacyjny ukończył w sierpniu roku 1943. Nie chciał jednak ani służyć w Marynarce Wojennej, ani pływać na statkach floty handlowej: „Moje conradowskie zaślepienie już mi przeszło, zostawiłem je po kawałeczku na niszczycielach i okrętach podwodnych. [...] Chciałem jednak przygody, emocji [...]”.

Podczas mego pobytu w Southampton słyszałem z różnych źródeł niepotwierdzone gawędy na temat operacji w Polsce; skoków ze spadochronem, treningu wywiadowczego, dywersji – w ogóle takich rzeczy, które szybciej pędziły krew w żyłach”⁷.

Wyjechał więc do Londynu i skontaktował się z kmdr. Brunonem Jabłońskim (abs. WN z 1922), a następnie został wysłany do Glasgow – na Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej (kryptonim Szkoły Oficerów Wywiadu). Po latach w swych wspomnieniach zawarł obszerny opis zajęć, w których uczestniczył, jak m.in.: zaprawa fizyczna, szkolenie strzeleckie, walka wręcz, szkolenia z zakresu łączności, technik wywiadowczych. „[...] uczono nas, że człowiek nigdy nie jest zupełnie bezbronny tak długo, jak długo mózg u niego działa i że bystry umysł może zobaczyć możliwości tam, gdzie zrezygnowany ich nie widzi”⁸. W ośrodku treningowym 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej – Małpim Gaju w Largo House pod Leven uczył się techniki skoku i bezpiecznego lądowania: „Przez cały ten czas



ORP „Wilk”

– a byliśmy w Leven jakieś dwa tygodnie – wracałem na kwaterę późnym wieczorem, zabłocony, brudny i zmęczony jak pies. Miałem tylko dosyć energii, by wyczyścić buty w przygotowaniu na następny dzień, wykąpać się w sześciu calach wody (jak polecał



Fot.: B. Pogorzelski, op. dt., s. 39

rząd Jego Królewskiej Mości, by oszczędzać na ogrzewaniu), zjeść coś, napić się może małego Scotcha i spać jak zabity⁹. Krótco po szkoleniu w Leven został wraz z innymi kursantami wysłany do Parachute Training School w Ringway koło Manchesteru, by trenować skoki. Z kolei w Audley End niedaleko Cambridge uczestniczył w szkoleniach prowadzonych przez Special Operations Executive, dotyczących sabotażu i dywersji. Na kursie odprawowym układał legendę – fałszywy życiorys: zdecydował się „zostać” kreślarkiem w fabryce Ursusa i przygotowywał się starannie do tej roli z pomocą instruktorów i doradców. Przygotowywano też dla kursantów fałszywe dokumenty i cywilne ubranie.

W kwietniu 1944 r. na transportowcu „Samaria” wypłynął do Włoch, by tam wraz z innymi przeszkolonymi oczekiwać na wylot do Polski. Wreszcie otrzymali informację, że będą skakać w nocy z 30 na 31 lipca. Około godziny 19 czteromotorowy „Halifax” wystartował ze skoczkami zaopatrzonymi w pasy z pieniędzmi i kapsułki trucizny. Zrzut miał się odbyć 10 km na południowy wschód od Piotrkowa, ale „nie było na dole światła ani śladu żadnej stacji odbiorczej”¹⁰. Zawrócili i nad ranem wylądowali w Brindisi. 1 sierpnia wylecieli ponownie, wiedząc już, że wybuchło Powstanie Warszawskie. Mieli być zrzućeni w Puszczy Kampinowskiej. Tym razem, po północy, zobaczyli światła pozycyjne, które... nagle zgasły. Po około 20-30 minutach pilot podjął decyzję o zawracaniu.

Z Włoch do Anglii Jerzy Straszak wrócił na pokładzie „Samarii” z początkiem grudnia 1944 r.

Przebywał w obozie w Okehampton, w którym 300-400 oficerów i marynarzy MW mieszkało w około 20 barakach nazywanych beczkami śmiechu. „Niektórzy byli tu w przejeździe, oczekując odkomenderowania na okręt, niektórzy z opinią ludzi kłopotliwych lub rozbijaków [...]”¹¹.

Z dowództwa Marynarki Wojennej (był podporucznikiem MW) otrzymał zgodę na wstąpienie do Gimnazjum i Liceum Morskiego w Glasgow. Uczył się z innymi absolwentami kursu nawigacyjnego w Southampton – Jerzym Pochopieniem (abs. WN z 1943) oraz Jerzym Kraińskim (abs. WN z 1943). Egzamin maturalny zdał w przededniu 23. urodzin

– 21 września 1945 r. Ponieważ zamierzał wstąpić na uniwersytet w Glasgow, zapisał się na kursy przygotowujące do egzaminów w Skerry’s College w Glasgow. Egzaminy zdał 13 maja 1946 r., a miesiąc później, 16 czerwca, ożenił się z Lidią – jedyną córką wojennych uchodźców z Polski (ojciec Lidii był inżynierem), prowadzących dom należący do Towarzystwa Szkocko-Polskiego.

W czasie studiów dodatkowo uprawiał boks i szermierkę w drużynie uniwersyteckiej (jak wspominał, jego zainteresowanie boksem sięgało wieku nastoletniego, gdy trenował z grupą kolegów, a często w szkole bił się na pięści).

Latem roku 1947 odbył praktykę z zakresu budowy okrętów w stoczni Alexander Stephen & Sons Ltd, shipbuilders and engineers, Linthouse, Govan, a po otrzymaniu dyplomu w kwietniu 1950 r. podjął pracę w stoczni Blythswood nad rzeką Clyde na stanowisku kreślarza. W kwietniu 1952 r. wyjechał do Bath – pracować dla Admiralicji Brytyjskiej jako tzw. asystent projektów, jednocześnie intensywnie doksztalając się z zakresu budowy okrętów.

W życiu osobistym spotkała go tragedia – 13 lutego 1953 r. zmarła, w wieku 28 lat, na nowotwór układu chłonnego jego ukochana żona.

Pogrążony w żałobie i „okropnie znużony Anglią i smutnymi wspomnieniami”¹² kilka miesięcy później podjął decyzję o wyjeździe na stałe do Kanady i podjęciu pracy jako konstruktor-porucznik w Royal Canadian Navy.

Wiele lat pracował w National Research Council, Ministry of Supply and Services oraz Canadian Development Agency.

W kwietniu 1988 r. przyjechał do Londynu na krótki pobyt, co odnotowane zostało w „Okólniku”¹³ – piśmie Związku Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej w Londynie z Sekcją Marynarzy.

Żonaty z Itą Romer, miał troje dzieci. W 1993 r., gdy w Polsce świętowano 75. rocznicę Polskiej Marynarki Wojennej, „ze wszystkich stron świata przybyli na tę uroczystość marynarscy ex-kombatanci”¹⁴. Przyjechał też do Gdyni z Ottawy Jerzy Straszak razem z żoną. „Spotkali się oni z dawnymi kumplami, którzy wstąpili do PSM miesiąc przed wybuchem wojny w 1939 r.,

jak Tadeusz Wolf, Hakel i Tadeusz Lewandowski¹⁵.

„Kiedy nadszedł czas, aby «złożyć broń» i cieszyć się dobrze zasłużoną emeryturą, Jurek wyjął swoją maszynę do pisania dla – jak mówił – uwiecznienia swoich bogatych doświadczeń życiowych, nie tylko po polsku, ale i po angielsku. Jego wspomnienia drukowano w «Zeszytach Historycznych» w Paryżu, opublikowała je też nowojorska polska gazeta «Nowy Dziennik». W 2004 roku ukazała się książka pt. «Enigma. How the Poles Broke the Nazi Code», przy poważnym autorskim wkładzie Jurka. Ta fascynująca lektura była lansowana w ambasadzie RP

w Londynie (byłem przy tym obecny, więc zaświadczam o szerokim zainteresowaniu tą książką)¹⁶ – napisał Bolesław Pogorzelski (abs. WN z 1940).

Jerzy Straszak zmarł 6 października 2006 r. w Ottawie. „Poszedł na ostatnią wachtę w niebie, niewątpliwie witany tam przez wielu kolegów, którzy dzielili z nim blaski i cienie wojennego życia na morzu¹⁷”.

„Wdowa po nim, pani Ita, przywiozła część jego prochów do kraju, aby w Zatoce Gdańskiej oddać je morzu – żywiołowi, któremu był wiernym przez całe swe burzliwe życie¹⁸”.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka...* Część I (1939-1943), Ottawa 1993; Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka...* Część II (1943-1944), Ottawa 1993; Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka... i później*. Część III (1944-1953), Naples, Floryda 1995; Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008; londyńskie „Okólniki”; Jerzy Straszak, „Szkoła Szpiegów”, „Zeszyty Historyczne”, zeszyt 115, Instytut Literacki Paryż 1996, s. 122-144, [w:] <https://staticnowyportal.kulturaparyska.com/attachments/6b/15/e13800cdb0100fa9856b4730f4c0a127047fa539.pdf#page=241>; Jerzy Romanowicz, *Lech Bądkowski jako żołnierz*, „Przegląd Zachodniopomorski”, tom XXVI (LV), 2001, zeszyt 1, s. 43-61, [w:] <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-e8a98018-0956-414d-b93a-d2cc14a51d6d/c>

1 Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka...* Część I (1939-1943), Ottawa 1993, w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2449, s. 1.

2 Ibidem, s. 1-2.

3 Ibidem, s. 14.

4 Ibidem, s. 31.

5 Ibidem, s. 35.

6 Ibidem, s. 74.

7 Ibidem, s. 125.

8 Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka...* Część II (1943-1944), Ottawa 1993, w zbiorach Sali Tradycji – D/2450, s. 33.

9 Ibidem, s. 48.

10 Ibidem, s. 124.

11 Jerzy Straszak, *Wojenka, wojenka... i później*. Część III (1944-1953), Naples, Floryda 1995, w zbiorach Sali Tradycji – D/2451, s. 9.

12 Ibidem, s. 72.

13 „Okólnik” 1989, nr 158, s. 7.

14 „Okólnik” 1993, nr 167, s. 15.

15 Ibidem.

16 Bolesław Pogorzelski, *Przyszłość bez jutra. Wojna i banicja chłopców Białej Fregaty*, Cape Town 2008, s. 137.

17 Ibidem.

18 Ibidem.